Celinka i smok

Jeśli otworzyłeś już moją książeczkę,
To zabieram ciebie w ciekawą wycieczkę.
Do krainy się udajmy, zwanej Białogradem,
Tam problemy bowiem mają z tajemniczym gadem.

Nie jest to za żadną górą, ani za siedmioma,
Zwykłe nie jest to królestwo – zaraz się przekonasz.
Zamek stoi na środku, piękny z cegły białej,
Teraz z wieży popatrzymy, co jest jeszcze dalej.

Z jednej strony widać wieś – pastwiska i pola,
Z drugiej sady zaś królewskie – więcej wzrok nie zdoła
Zobaczyć. Zejdźmy teraz z wieży i prędko do króla –
Tam dowiemy się o smoku, co w królestwie hula.

Znaleźliśmy się w komnacie, tu będzie zebranie,
Cała sala w srebrze, złocie - pięknie niesłychanie!
W centrum siedzi na trzech tronach królewska rodzina,
Przedstawić ci ich szybciutko? Jeśli chcesz, zaczynam.

Król Dobromir po środku – mężny, mądry wielce,
Po prawicy żona - Anna, co ma dobre serce.
No a z lewej strony króla siedzi zaś dziewczynka,
Wierci się na swoim tronie, imię jej – Celinka...

I zebrano też w komnacie trzech doradców króla,
Będą radzić więc o smoku, co w królestwie hula.
„Zgładzić, zabić, wypatroszyć" – to pierwszego rada.
Milczy, myśli król Dobromir, a królowa blada.

Zeskakuje zwinnie z tronu wtem Celinka mała,
Oburzyła się na radców i się odezwała:
„Zostaw tatku tego smoka, on dobry i miły,
Ma on dzieci, małe smoczki – wczoraj mi się śniły."

A doradcy jednym głosem: „Trzeba zabić gada,
Co dzień naszym on poddanym kilka owiec zjada!
Skarżą biedni się i boją, trzeba więc coś zrobić,
Trzeba ruszyć wnet na smoka i go jakoś pobić!"

Głos zabiera teraz król: „Jak go zabić chcecie?
Groźny smok to jest, olbrzymi, przecież o tym wiecie."
A doradca odpowiada: „Wyślijmy Sławoja,
Rycerz to nasz najprzedniejszy – taka rada moja."

„Mam ja wielkie wątpliwości, co do tej wyprawy,
Kocham pokój, nie zaś walkę, ani rozbój krwawy.
Brak pomysłów innych widzę, a zatem się godzę,
Jeśli spisze się nasz Sławoj, to go wynagrodzę!"

Kończy się wielkie zebranie, Celinka się śmieje,
Patrzą na nią król z królową: „Córciu, co się dzieje?
Smoka będzie trzeba zabić, a tyś jest wesoła?"
„Bo ja wiem, że tego smoka, zabić się nie zdoła!"

wydrukowano dnia: 03.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

„Najłaskawszy Dobromirze! Mam ja złe nowiny,
Sławoj chyba już nie wróci do żywych krainy.
Nie ma na co czekać, czwarty dzień już minął,
Poddani się skarżą, owce ciągle giną.”

Król Dobromir jakiś smutny, nie wie co ma czynić,
Za klęskę Sławoja w boju zaczyna się winić:
„Straciliśmy najlepszego, wielkiego rycerza,
Nie potrzebne nam to było, co teraz zamierzasz?”

„Owce z siarką próbowali chłopi mu podkładać,
Smok ich jednak nie dotyka, nie chce takich jadać!
Chytra sztuka, Dobromirze, bardzo sprytny gad”,
Skończył mowę swą doradca, a my zwiedźmy sad.

Już jesteśmy wśród jabłoni, śliw, grusz oraz wiśni.
„Droga mamo! Znów nasz smok! Znów mi się dziś przyśnił”.
To Celinka swym głosikiem do królowej Anny:
„Widziałam we śnie Sławoja – nawet nie był ranny!”

Matka małej odpowiada; „Córciu przestań zmyślać,
Trudne czasy są dziś dla nas, trzeba będzie wysłać
Kogoś. Może mu się uda i smoka pokona”,
A Celinka mała milczy, bardzo jest zmartwiona.

Scenie z boku się przygląda, chłopiec bardzo młody,
Niepozorny, dość mizerny, przeciętnej urody.
Idzie śmiało ku królowej i małej królewny,
W pas się kłania obu damom – jakiż on jest pewny!

„Mówią na mnie wszyscy ludzie po prostu Gadatek,
Lubię bowiem dużo gadać, słów u mnie dostatek.
Jeśli zgodzisz się królowo, no i król się zgodzi,
Pójdę może ja do smoka, nic to nie zaszkodzi!”

„Nie zaszkodzi? Drogi chłopcze, ty chyba żartujesz?
Jeśli staniesz ty przed smokiem, no to pożałujesz!
Lecz Gadatek jej przerywa: „Ja się go nie boję,
Bardzo proszę dać mi szansę, ryzyko jest moje!”

„Nie wiem mężu, czy to dobrze, że go puściliśmy,
On bez miecza, on bez zbroi, błąd popełniliśmy.”
Król Dobromir uspokaja: „ Mam przeczucie takie,
Dobrze to się wszystko skończy, jest mądrym chłopakiem.”

A w łóżeczku swym Celinka jeszcze słodko śni,
Co się dzieje zaś z Gadatkiem? Otóż mówię Ci!
Nasz bohater się przedziera poprzez las sosnowy,
Nie ma miecza, nie ma zbroi, ale jest gotowy.

Z dala widzi smoczą grotę, dojdzie tam niebawem,
Wierzy, w siebie, w swoją siłę, wierzy w swą wyprawę.
I powtarza sobie hasło – „Lekarstwem rozmowa,
Po co walczyć mam ja mieczem? Moją bronią słowa!”

Mówiąc sobie tak do siebie, dochodzi do celu,
„Smoku, smoku, otwórz proszę, mój Ty przyjacielu!”
Głucha cisza jednak wkoło, smok nie odpowiada.

wydrukowano dnia: 03.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Gadatek dodaje jeszcze: „Przyszedłem pogadać!”

I się nagle otworzyły wielkiej groty wrota,
I smok wielki się ukazał, piękny, jak ze złota.
Zionął ogniem bardzo groźnie, skrzydła swe rozkłada,
„Kto cię przysłał, no i po co? Mów mi prędko, gadaj!”

Nasz bohater się nie boi, i mówi spokojnie:
„Król Dobromir mnie tu przysłał, by zapobiec wojnie,
Chłopcem zwykłym tylko jestem, a pracuje w sadzie,
Chcę pogadać trochę z tobą, wpuść mnie miły gadzie.”

Smok uśmiechnął się do chłopca, prosi go do środka,
Choć też ze mną czytelniku, co też nas tam spotka?
A tam smoczki maluteńkie bawią się z… Sławojem,
Z tym potężnym i najlepszym armii króla wojem.

I widzimy też smoczycę, uśmiechem nas wita,
Posłuchajmy teraz smoka, on Gadatka pyta:
„Czemu król twój miły chłopcze, chcę mnie zabić, zgładzić?
Rycerzyka ja musiałem do więzienia wsadzić.”

„Bo porywasz ciągle owce, skarżą się poddani,
Wszyscy w całym Białogrodzie są zakłopotani!
A nasz król, co mądry wielce jest i litościwy,
To ci wszystko chce wybaczyć, on nie chce być mściwy.
Przestań owce więc porywać i wypuść Sławoja,
Wiesz już wszystko miły smoku – to odpowiedź moja."

„A czy ktoś się zastanowił, czemu owce kradnę?
Wiem, że tak się nie powinno, wiem, że to nie ładnie.
Ale dzieci małe, głodne, jeść coś przecież muszą,
Latam więc, porywam owce, ale z ciężką duszą”.

Odzywa się nasz Gadatek: „Propozycje dam ci,
Co dzień będziesz otrzymywał skrzynię pomarańczy.
Jabłek, śliwek, czego zechcesz, lecz tylko owoce,
Co ty na to miły smoku, smoku cały w złocie?”

I się jakoś dogadali, smok więźnia wypuści,
Będzie jadł tylko owoce, owce zaś odpuści.
I Gadatek jeszcze mówi: "Słuchaj smoku drogi,
Weź rodzinę i zawitaj w Białogrodu progi.”

W zamku całym wielki gwar, wielkie poruszenie,
Święto mamy w Białogrodzie – cóż to za zdarzenie!?
To na cześć Gadatka wszystko, ulubieńca króla,
On dogadał się ze smokiem, co w królestwie hulał.

Goście także się zjawili - to smocza rodzinka,
Zachwycona, uśmiechnięta, królewna Celinka,
Ze smoczkami się wciąż bawi, o nich często śniła,
Ona w dobro zawsze smoka bezwzględnie wierzyła.

Dobromir zabiera głos; „Słuchajcie kochani,
Podziękujmy Gadatkowi, że on jest tu z nami!”
I dodaje jeszcze tylko Białogrodu władca:
„Nasz Gadatek to od dzisiaj mój pierwszy doradca!”

wydrukowano dnia: 03.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

W taki sposób zakończymy tę historię miłą,
Wierzyć trzeba w swe marzenia, w to, co się nam śniło!
I nie walczyć, nie zabijać, próbować rozmawiać,
Pokój, dobro oraz miłość w pierwszym miejscu stawiać!

Arek Maćkowiak

wydrukowano dnia: 03.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026